

## Kościół katolicki na ziemiach polskich wobec pogromów Żydów na przełomie XIX i XX wieku

### Wprowadzenie

W dotychczasowej literaturze przedmiotu problematyka stosunku Kościoła katolickiego do kwestii żydowskiej została podjęta w kilku monografiach. W odniesieniu do Królestwa Polskiego na wyróżnienie zasługują publikacje Krzysztofa Lewalskiego i Szymona Rudnickiego. Próbę syntetycznego ujęcia problemu odnajdujemy w pracy Lewalskiego pt. *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów*<sup>1</sup>, w której autor poświęcił krótki podrozdział stanowisku Kościoła wobec pogromów Żydów. Znacznie gorzej przedstawia się stan badań nad powyższą zasygnalizowaną problematyką w odniesieniu do dwóch pozostałych zaborów. Jedynie w monografiach dotyczących wzajemnych relacji polskiej społeczności z Żydami w Galicji i zaborze pruskim możemy doszukać się pewnych wzmiankowanych informacji na temat stanowiska Kościoła katolickiego wobec pogromów<sup>2</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że kwestia żydowska, a w jej ramach zjawisko pogromów, w głównej mierze odnosiły się do zaboru rosyjskiego, mniej do Galicji i w najmniejszym stopniu do zaboru pruskiego, gdzie można odnotować jeden pogrom

<sup>1</sup> K. Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, wyd. 2, Wrocław 2013 (wyd. 1: 2002). Dla okresu międzywojennego temat stosunku Kościoła katolickiego do Żydów podjął Damian Pałka; zob. tegoż, *Kościół katolicki wobec Żydów w Polsce międzywojennej*, Kraków 2006; zob. też: S. Rudnicki, *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008, s. 31; tegoż, *W każdym człowieku bliźniego uszanować. Antypogromowy list pasterski administratora archidiecezji warszawskiej ks. Antoniego Sotkiewicza*, „Więź” 2001, nr 4, s. 100–113. Pewne wzmianki nt. Kościoła w kontekście interesującej nas problematyki zob. też B. Porter-Szűcs, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, przeł. A. Nowakowska, Sejny 2011.

<sup>2</sup> M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, Kraków 2011; *Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX w.*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998; M. Wojciechowski, *Problematyka ludności żydowskiej zaboru pruskiego na łamach „Gazety Toruńskiej” w latach 1867–1885*, [w:] *Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX w. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, red. M. Mroczko, Gdańsk 2001.

w 1900 r. w związku ze sprawą chojnicką oraz liczne przypadki innych ataków na Żydów.

Brak własnego państwa i zależność od władz zaborczych wiązała się z pewnymi ograniczeniami dla Kościoła katolickiego na ziemiach polskich, uniemożliwiającymi jego swobodną działalność na różnych polach. Dotyczyło to szczególnie Królestwa Polskiego, gdzie polityka kościelna władz rosyjskich poczynszy od lat 30. XIX w. stawała się coraz bardziej restrykcyjna. Była ona pochodną zaangażowania duchowieństwa w polski ruch narodowy. Kasata zakonów, ograniczenia swobody działania biskupów i księży, daleki niski poziom kształcenia i rządowy nadzór nad seminariami to tylko przykłady stosowanych wobec Kościoła restrykcji, które krępowały jego normalne funkcjonowanie. Dążeniem władz było objęcie kontrolą wszelkich przejawów życia kościelnego i religijnego oraz podporządkowanie Kościoła państwu. Po upadku powstania styczniowego objęto cenzurą listy pasterskie biskupów. Od zerwania konkordatu w 1867 r. utracono też swobodę w kontaktach z Watykanem, a wszelka korespondencja biskupów z papieżem była kontrolowana przez Kolegium ds. Wyznań w Petersburgu<sup>3</sup>. Dopiero po 1905 r. na skutek częściowej liberalizacji życia społeczno-politycznego w Królestwie Polskim uzyskał Kościół nieco więcej swobody<sup>4</sup>. Większe możliwości działania, pomijając okres Kulturkampfu, miał Kościół w zaborze pruskim. Zgoła odmienna sytuacja występowała w Galicji. Nie zaistniał tu problem odmienności wyznania polskiej społeczności i władzy zaborczej, która nie ingerowała tak dalece w sprawy Kościoła jak miało to miejsce w pozostałych zaborach. Zróżnicowane realia zaborowe oddziaływały na pozycję i funkcjonowanie Kościoła na ziemiach polskich. Zasygnalizowane powyżej okoliczności należy mieć na względzie, analizując różne formy aktywności Kościoła, oceniając postawy czy wypowiedzi duchowieństwa w interesującym nas okresie, w tym dotyczące kwestii żydowskiej w kontekście pogromów.

Na przełomie stuleci nasiliły się konflikty polsko-żydowskie wynikające m.in. z rywalizacji obu stron na różnych płaszczyznach: ekonomicznej, kulturalnej, społecznej i religijnej w skali trójzaborowej. Rozwinął się nowoczesny antysemityzm, najsilniej artykułowany przez ideologów związanych

<sup>3</sup> Więcej na ten temat zob. K. Górski, *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego*, Toruń 2008; B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 7: *Czasy najnowsze 1815–1914*, Lublin 2001; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 235–237.

<sup>4</sup> Więcej zob.: S. Wiech, *Stosunek władz rosyjskich do duchowieństwa rzymskokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864–1905*, „Almanach Historyczny” 6, 2004, s. 129–153; K. Lewalski, *Kościół katolicki wobec społeczno-politycznej rzeczywistości lat 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 82–108; tegoż, *Kościół rzymskokatolicki a władze carskie w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Gdańsk 2008.

z Narodową Demokracją. Opracowane w początkach XX w. przez środowisko kościelne encyklopedyczne ujęcie pojęcia „antysemityzm” wskazywało, że Kościół katolicki nie miał z nim nic wspólnego<sup>5</sup>. Współcześni znawcy przedmiotu mają odmienne stanowisko. Wprawdzie nie uznają oni antysemityzmu za wytwór Kościoła czy religii chrześcijańskiej, w tym katolicyzmu, ale wskazują na inspirującą dla niego rolę antyjudaizmu, zakorzenionego w chrześcijańskiej teologii<sup>6</sup>.

Antysemityzm przybrał z czasem bardziej radykalne oblicze i był artykułowany nie tylko werbalnie, ale także poprzez przemoc fizyczną wobec ludności żydowskiej. Na ziemiach polskich dają się wówczas odnotować przypadki antyżydowskich pogromów, choć nie na taką skalę jak w Rosji. Z jednym z nich, pogromem warszawskim z 1881 r., sfery kościelne wiązały nawet początki polskiego antysemityzmu<sup>7</sup>.

### Atmosfera pogromowa i reakcje Kościoła w Królestwie Polskim

Choć w Królestwie Polskim władzę zaborczą cechowała permanentna podejrzliwość wobec Kościoła katolickiego, dostrzegano w nim siłę pomocną w stabilizacji niespokojnej sytuacji. W obliczu napięcia w stosunkach polsko-żydowskich, groźby wystąpienia pogromów, zamierzano wykorzystać autorytet duchowieństwa. Instruowano więc zarządców diecezji, aby wydawali odpowiednie dyspozycje podległemu sobie duchowieństwu w celu powstrzymania wiernych od udziału w pogromach. Hierarchowie kościelni pozytywnie reagowali na te prośby. Za przykład takiej postawy może posłużyć reakcja konsystorza generalnego kaliskiego w 1879 r., gdy w guberni kaliskiej pojawiła się groźba powtórzenia zeszłorocznych antyżydowskich zamieszek podczas procesji Bożego Ciała<sup>8</sup>. Tamtejszy biskup na prośbę władz gubernialnych wystosował poufne rozporządzenie datowane na 5(17) maja i adresowane do wszystkich

<sup>5</sup> Zob. *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 1–2, Warszawa 1904, s. 254.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat zob. K. Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, s. 93–118; zob. też: D.L. Dahl, *The Role of the Roman Catholic Church in the Formation of Modern Anti-Semitism: „La Civiltà Cattolica”, 1850–1879*, „Modern Judaism” 23, 2003, no. 2, s. 180–197; D.I. Kertzer, *Papieże a Żydzi. O roli Watykanu w rozwoju współczesnego antysemityzmu*, przeł. A. Nowakowska, Warszawa 2005.

<sup>7</sup> *Podręczna encyklopedia kościelna*, s. 254. W najnowszej literaturze przedmiotu odchodzi się od uznania pogromu warszawskiego i powstania antysemickiej „Roli” Jana Jeleńskiego jako wydarzeń inaugurujących polski antysemityzm; zob. G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009.

<sup>8</sup> Z uwagi na brak wystarczającej podstawy źródłowej trudno powiedzieć coś więcej na temat pogromu kaliskiego w 1878 r.

kościółów w Kaliszu. W uzasadnieniu hierarcha, podpierając się argumentacją religijną („takie nieporządki uwłaczają świętości religii katolickiej – sprzeciwiają się miłości bliźniego wzniesając niepotrzebne nienawiści, zakłócają spokój społeczny”)<sup>9</sup>, apelował o zachowanie spokoju i wzywał duchowieństwo, aby zarówno w prywatnym rozmowach, jak i z amboni zawczasu pracowało „nad wykorzenieniem tworów nienawiści ku żywiłowi żydowskiemu” oraz wpływało na lud, „aby się wstrzymywał od zachcianek tych nieporządków” i nie ulegał „burzycielom lub rozsiewaczom niepokojących wieści”<sup>10</sup>.

Władze rosyjskie doceniały rolę duchowieństwa w poskromieniu antyżydowskich nastrojów. Wymowne pozostają tu ustalenia Stanisława Wiecha powołującego się na raport naczelnika kieleckiej żandarmerii za 1881 r. Jego autor pisząc o niezadowoleniu chrześcijan z powodu ich ekonomicznej eksploatacji przez Żydów, miał stwierdzić, że „jeśli do tej pory nie doszło do wystąpień antyżydowskich, to tłumaczyć to można jedynie dobroduszością chłopów oraz zabiegami duchowieństwa katolickiego, któremu należy sprawiedliwie przyznać główną zasługę w energicznym powstrzymywaniu od pogromów i namawianiu do spokoju”<sup>11</sup>.

Zaangażowanie hierarchii kościelnej w przeciwdziałanie antyżydowskiemu wystąpieniu widać w niespokojnym okresie poprzedzającym pogrom warszawski w 1881 r. Prewencyjne działania podjęte zostały przez ówczesnego administratora archidiecezji warszawskiej, ks. Antoniego Sotkiewicza, co potwierdził jego biograf – ks. Paweł Kubicki. Autor wskazywał, że już 13 maja 1881 r. doszło do antyżydowskich zamieszek w Warszawie, a „zaraz nazajutrz ks. administrator Sotkiewicz wystąpił z całą stanowczością przeciw tym niezdrowym objawom, przypominając wiernym prawo i obowiązek miłości chrześcijańskiej, które obejmuje wszystkich ludzi”<sup>12</sup>. W wydanym 14 maja 1881 r. liście pasterskim adresowanym do wszystkich wiernych Sotkiewicz przypominał o chrześcijańskim szacunku i miłości dla bliźniego bez względu na przynależność narodową i wyznanie oraz upominał, „aby nikt z wiernych nie dał się uwieść złośliwym podszeptom ludziom źle myślącym”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> Archiwum Diecezjalne (dalej: AD) we Włocławku, Akta rozporządzeń Konsystorza Generalnego Kaliskiego, sygn. I, k. 26.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Cyt. za: S. Wiech, *Spółczesność Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866–1896)*, Kielce 2002, s. 212; zob. też art. S. Wiecha w tym tomie.

<sup>12</sup> P. Kubicki, *Antoni Ksawery Sotkiewicz, bp sandomierski 1826–1901. Zarys monograficzny*, Sandomierz 1931, s. 94–95.

<sup>13</sup> List JWJKs. Administratora Archidiecezji Warszawskiej, przestrzegający wiernych przed podżegaczami do gwałtów na Żydach, „Przegląd Katolicki” 26 V 1881, s. 345–346; list ks. A. Sotkiewicza zob. też AD w Łomży, „Zespół ogólny (II)”, sygn. 478, k. 13. Jak słusznie zauważył S. Rudnicki, antypogromowy i tolerancyjny list pasterski bp. Sotkiewicza „uderza pięknym językiem, odwagą przeciwstawianiem się oficjalnej propagandzie i życzliwością dla Żydów”; zob.

Duchowny, podobnie jak hierarcha kaliski w 1879 r., uznając wszelkie gwałty za niegodne chrześcijanina, przestrzegał przed konsekwencjami ze strony władz rządowych, gdyby do zamieszek doszło. Wskazywał też na środowiska, które jego zdaniem mogły okazać się najmniej odporne na antyżydowską agitację: „Czuwajcież tedy – pisał – nad młodzieżą i nad mniej oświeconymi braćmi waszymi, objaśniajcie im jak niegodny chrześcijanina jest wszelki gwałt komu bądź zadany, jak gwałt taki obrzydliwy jest w oczach Bożych, i jak wreszcie, prócz Boskiej kary, pociągnie wnet za sobą i ciężką karę ze strony Rządu”<sup>14</sup>. Autor listu wzywał, aby dać odpór prowokacjom i propogromowej agitacji<sup>15</sup>.

Ze stanowiskiem ks. Sotkiewicza solidaryzowała się redakcja „Przeglądu Katolickiego” – półoficjalnego organu konsystorza warszawskiego, na którego łamach opublikowano list hierarchy. „Przegląd Katolicki” nie wykazał się jednak tak dużą tolerancją jak ks. Sotkiewicz, czyniąc wyrzuty pewnej grupie Żydów. W komentarzu zamieszczonym pod okólnikiem duchownego poczyniono bowiem aluzję do Żydów postępowych, sprzyjających, w opinii pisma, prądom wrogim Kościołowi. Sugerowano, że zwalczając go, sami sobie szkodzą. Podkreślano zasługi Kościoła dla ochrony społeczności żydowskiej, powołując się na dokumenty papieskie świadczące o ochronie Żydów przed gwałtami ze strony ciemnych tłumów. Dlatego ostrzegano przed podkopywaniem jego pozycji w społeczeństwie. W instytucji Kościoła dostrzegano bowiem zapórę przeciwko złym instyktom, którym może ulec społeczeństwo<sup>16</sup>. Redakcja „Przeglądu Katolickiego”, oceniając prawdopodobieństwo wystąpienia rozruchów w Warszawie, nie zajęła jednoznacznego stanowiska. Z jednej strony powątpiewano, aby doszło do aktów przemocy wobec Żydów, z drugiej wskazywano na pewne sprzyjające ku temu okoliczności:

Jesteśmy najmocniej przekonani, że u nas nie mogą się dziać takie sceny gwałtu na Żydach, jakie dzieją się gdzie indziej. [...] ani zachodnia, ani wschodnia judenhetze nie jest w stanie oddziaływać u nas w swym duchu, bo przeciwi się temu zdrowy sąd naszego społeczeństwa, na chrześcijańskich zasadach mocno oparty. Ale nigdzie nie brak złych ludzi gotowych mącić spokój publiczny dla przeprowadzenia niecnym swoich celów, ale z drugiej też strony nigdzie nie brak i ludzi lekkomyślnych, którzy łatwo dają się popchnąć do wszelkiej awantury [...]. Mogłyby wtedy i u nas, choć w drobniejszych rozmiarach, przydarzyć się jakies awanturnicze napaści i zajścia z żydami, a nawet w kilku miejscach zanosilo się

---

S. Rudnicki, *Równi, ale niezupełnie*, s. 31; zob. też tegoż, *W każdym człowieku bliźniego uszanować...*, s. 100–113.

<sup>14</sup> List JWJKs. Administratora Archidiecezji Warszawskiej, przestrzegający wiernych przed podżegaczami do gwałtów na Żydach, s. 345–346.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, s. 346–347.

na nie, i jak wieść niesie, podobno rozrzucono w Warszawie jakieś rękopiśmienne ku temu wezwania<sup>17</sup>.

Inicjatywa ks. Sotkiewicza oraz postawa duchowieństwa warszawskiego odczytującego w kościołach treść jego odezwy spotkały się z dużym uznaniem ze strony pisma „Izraelita”, na którego łamach pisano:

Ta prawdziwie zacna inicjatywa czcigodnego pasterza i duchowieństwa warszawskiego oraz pełne ducha zgody i obywatelskiego taktu zachowanie się prasy, celem unicestwienia możliwych zamachów na spokój tutejszych mieszkańców-izraelitów, wzbudziły w całym ogóle tych ostatnich szczere uczucie uznania i wdzięczności, które bodaj stało się zakładem i z jednej i z drugiej strony wzajemnego szacunku, jedności obywatelskiej i miłości bratniej, jak na synów jednej ziemi przystało!<sup>18</sup>

Warszawski rabinat docenił działalność duchowieństwa katolickiego w specjalnej odezwie rozesłanej do wszystkich synagog w Warszawie i na prowincji. Pisano w niej, że: „Duchowieństwo katolickie i znaczniejsi chrześcijanie starają się wpłynąć na masy, aby odpychały od siebie nieczne namowy i poduszczenia, niezgodne z zasadami religii, i mogące jedynie wyrządzić szkodę interesom kraju, przez waśnienie mieszkańców żyjących w zgodzie i spokoju”<sup>19</sup>. Z kolei delegacja Warszawskiej Gminy Żydowskiej w osobach jej prezesa Ludwika Natansona oraz członków zarządu: Lejsera Lewima i Salomona Lewentala 20 maja osobiście złożyła Sotkiewiczowi serdeczne podziękowania<sup>20</sup>. „Przegląd Katolicki” informował czytelników, że wystąpienie duchownego zostało zauważone przez paryski dziennik religijny „L’Univers”, który opublikował treść jego listu we francuskim tłumaczeniu. Powoływano się też na towarzyszący publikacji komentarz gazety sugerujący odpowiedzialność Żydów za napięte relacje z chrześcijanami: „żydzi z ostatnich wypadków wynieść powinni dla siebie naukę, aby w stosunkach z ludem chrześcijańskim baczniej przestrzegali zasad uczciwości”<sup>21</sup>.

Analogiczną odezwę wydał administrator diecezji lubelskiej – ks. Szymon Koziejowski. Duchowny upominał wiernych, aby nie dali się „uwieść chciwości dobra cudzego”, nie kierowali się nienawiścią względem inaczej wierzących, gdyż tego zabrania chrześcijanom religia<sup>22</sup>. Podobnie też gest duchownego

<sup>17</sup> Tamże, s. 345–346; list ks. A. Sotkiewicza zob. też AD w Łomży, Zespół ogólny (II), sygn. 478, k. 13.

<sup>18</sup> *Z dziejów ostatnich dni*, „Izraelita” 8 V 1881, s. 155.

<sup>19</sup> „Izraelita” 8 V 1881, s. 156.

<sup>20</sup> *Kronika kościelna*, „Przegląd Katolicki” 2 VI 1881, s. 369; zob. też *Z tygodnia*, „Izraelita” 15 V 1881, s. 165.

<sup>21</sup> *Kronika kościelna*, „Przegląd Katolicki” 23 VI 1881, s. 419.

<sup>22</sup> S. Rudnicki, *Równi, ale niezupełnie*, s. 31, 41; przedruk listu zob. tamże, s. 40–42.

został doceniony przez przedstawicieli gminy żydowskiej, którzy wręczyli mu list z podziękowaniami<sup>23</sup>.

„Przegląd Katolicki” informował, że listy do duchowieństwa i wiernych przestrzegające przed uleganiem agitacji antyżydowskiej zostały ogłoszone również przez administratorów diecezji: sandomierskiej – ks. Józefa Janickiego oraz kieleckiej – ks. Tomasza Kulińskiego<sup>24</sup>. W kolejnym zaś numerze pisano o dalszych postępach na tym polu: „Jak dowiadujemy się, wszyscy nasi Biskupi i Administratorzy diecezjalni w celu utrzymania spokojności publicznej wydali okólniki do duchowieństwa i wiernych, przypominające im zasady miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej, a zarazem polecające duchowieństwu przemawianie w tym duchu z kazalnicy”<sup>25</sup>. Wydaje się, że listy pozostałych hierarchów nie odbiegały w treści od wystąpienia ks. Sotkiewicza. Dla porównania, wiele analogicznych sformułowań odnajdujemy w liście ówczesnego biskupa sejneńskiego Pawła Wierzbowskiego z 27 maja 1881 r.<sup>26</sup> W okólniku skierowanym „do duchowieństwa tak świeckiego, jak i zakonnego oraz wiernych” biskup pokładał nadzieję, że nie dojdzie do wystąpień chrześcijan przeciwko Żydom. Świadomy jednak istniejącego zagrożenia apelował, aby nie ulegać „zło-wrogiej” agitacji i kierować się chrześcijańskim nakazem miłości bliźniego<sup>27</sup>. Biskup zalecał, aby duchowieństwo ogłosiło jego list z ambony do wiadomości wiernych i myśli w nim zawarte szczegółowo starało się objaśnić<sup>28</sup>.

Wszelkie nadzieje na powstrzymanie pogromów okazały się jednak płonne, a apele duchowieństwa niewystarczające. Mimo napomnień ostatnie miesiące 1881 r. były tragiczne w skutkach dla żydowskich mieszkańców Królestwa Polskiego. Do pogromów doszło w guberni suwalskiej (Balwierzyszki, 20 października) i warszawskiej (25–27 grudnia). Za zapowiedź tragicznych wydarzeń, które się tam rozegrały w 1881 r., historycy uznają wspomniany pogrom kaliski z 1878 r. oraz groźbę wystąpienia podobnych zaburzeń w Radomiu i Błoniu<sup>29</sup>. Za to na pozytywne rezultaty antypogromowej postawy biskupów wskazuje Wiech na przykładzie guberni kieleckiej. W czasie pogromu warszawskiego nie doszło tu do żadnych poważnych incydentów, a jedynie do drobnych,

<sup>23</sup> *Z tygodnia*, „Izraelita” 12 VI 1881, s. 197; „Kurier Warszawski” 25 VI 1881, s. 3.

<sup>24</sup> *Kronika kościelna*, „Przegląd Katolicki” 16 VI 1881, s. 402.

<sup>25</sup> *Kronika kościelna*, „Przegląd Katolicki” 23 VI 1881, s. 419.

<sup>26</sup> Treść odezwy z 7 X 1881 r. zob. AD w Łomży, Zespół ogólny (II), sygn. 74, k. 2; zob. też K. Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, s. 142–143.

<sup>27</sup> AD w Łomży, Odpisy i rozporządzenia 1858–1888, sygn. 71, k. 56. Kolejna odezwa bp. sejneńskiego o podobnej wymowie, datowana na 7 X 1881 r., zob. AD w Łomży, Zespół ogólny (II), sygn. 74, k. 2.

<sup>28</sup> AD w Łomży, Odpisy i rozporządzenia 1858–1888, sygn. 71, k. 56.

<sup>29</sup> S. Wiech, *Spółczesność Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866–1896)*, s. 212–214.

sporadycznych wystąpień włościan przeciwko Żydom. Według ustaleń Wiecha, który powołuje się na informacje lokalnej „Gazety Kieleckiej”, tutejsi księża katolicycy „jakkolwiek często nieprzychylnie wypowiadali się na temat Żydów, to jednak w okresie pogromów gremialnie, zgodnie z wystosowanym apelem ks. biskupa Tomasza Kulińskiego, tonowali nastroje i gorliwie wpajali i przypominali ludziom, że przykazania boskie nakazują uważać Żydów za bliźnich, a napady na Żydów są przestępstwem przeciwko religii i prawu”<sup>30</sup>.

Zdecydowanie największym echem odbił się pogrom warszawski. „Przegląd Katolicki” w ostatnim grudniowym numerze poświęcił mu artykuł o wymownym tytule – *Podwójny smutek*, gdzie nie ukrywano rozczarowania, że nie udało się zapobiec tragedii<sup>31</sup>. Pismo poinformowało o natychmiastowej reakcji administratora archidiecezji warszawskiej, który zalecił duchowieństwu odpowiednio pouczenie wiernych oraz napiętnowanie w imię zasad chrześcijańskich „haniebnych wybrków”, które miały miejsce w kościele Świętego Krzyża<sup>32</sup>. W relacji „Przeglądu Katolickiego” sugerowano, że głównymi sprawcami „ekscesów” byli ludzie niewierzący<sup>33</sup>.

Pogrom warszawski potępił nie tylko znajdujący się w centrum dramatycznych wydarzeń administrator archidiecezji warszawskiej ks. Sotkiewicz. Zareagowali także inni hierarchowie, przyjmując zdecydowanie antypogromową postawę i starając się oddziaływać w takim duchu na podległe sobie duchowieństwo. Biskup sejneński Paweł Wierzbowski pogromowi warszawskiemu, który uznał za „smutną katastrofę wywołaną przez ludzi złej woli”, 4 stycznia 1882 r. poświęcił list adresowany do duchowieństwa. Wzywał w nim, aby „przy każdej sposobności i w każdym miejscu, a szczególnie przy pojawieniu się pogłosek o groźbach na żydów, [księża] wdrażali ludowi, że Ewangelia nakazuje każdego człowieka chrześcijanina i niechrześcijanina bez wyjątku miłować jak siebie samego”<sup>34</sup>. Mając na uwadze skutki paniki wywołanej w warszawskim kościele Świętego Krzyża, biskup udzielił również duchowieństwu dyrektyw dotyczących porządku wychodzenia ze świątyni na okoliczność większych świąt i przy liczniejszym zgromadzeniu wiernych. Zarządcom parafii nakazał, aby z początkiem roku dostarczyli naczelnikom powiatów spis świąt, podczas których spodziewano się większej liczby wiernych. W rezultacie władze powiatowe mogłyby zwiększyć siły policji dla zachowania należytego porządku<sup>35</sup>. Wobec

<sup>30</sup> Tegoż, *Echa afery Dreyfusa w polskiej prasie prowincjonalnej: na przykładzie „Gazety Kieleckiej”*, BŻIH, 1993, nr 3/4, s. 45

<sup>31</sup> *Podwójny smutek*, „Przegląd Katolicki” 29 XII 1881, s. 841; zob. też *Rozmyślenia nad rokiem przeszłym*, „Przegląd Katolicki” 5 I 1882, s. 1.

<sup>32</sup> *Podwójny smutek*, „Przegląd Katolicki” 29 XII 1881, s. 841.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> AD w Łomży, Zespół ogólny (II). Odpisy rozporządzeń 1858–1888, sygn. 71, k. 104.

<sup>35</sup> Tamże.



zbliżającego się okresu Wielkiego Postu i świąt Wielkanocy w swoim kolejnym piśmie z 20 marca 1882 r. biskup Wierzbowski zalecał duchowieństwu, „aby nie szczeniło swej mozolnej pracy tak z ambony, jak i przy konfesjonałe przypominając ludowi o obowiązku miłości Boga i bliźnich jakiego bądź byliby oni wyznania”<sup>36</sup>.

Trudno wypowiedzieć się na temat stosunku przedstawicieli Kościoła do dramatycznych wydarzeń, jakie rozgrywały się za wschodnią granicą Królestwa w latach 1903–1905. Prasa katolicka milczała o pogromach w Rosji. Temat ten powrócił dopiero w 1906 r., w związku z pogromami w Białymstoku i Siedlcach<sup>37</sup>. Temu pierwszemu „Przegląd Katolicki” poświęcił obszerny artykuł, drugi zaś został przemilczany. Wydarzenia, które rozegrały się w czerwcu 1906 r. w Białymstoku, uznane zostały za prowokację. Ich przebieg przedstawiono na podstawie informacji zaczerpniętych z urzędowych depeesz oraz „Kuriera Warszawskiego”<sup>38</sup>. W relacji sprawozdawcy teje gazety z pełnym uznaniem wyrażano się o postawie duchowieństwa katolickiego, chwając je za spokój i opanowanie oraz pozytywne oddziaływanie na tamtejszą ludność polską i katolicką. Nie bez satysfakcji informowano, że próba sprowokowania katolików nie powiodła się<sup>39</sup>. Postawę tamtejszych kapłanów katolickich i wiernych doceniła też katolicka prasa prowincjonalna. Wydawany w Płocku tygodnik religijny „Mazur” informował, że uczestnicy katolickiej procesji nie dali się sprowokować i rozeszli się do domów. W opinii pisma takie stanowisko katolików w znacznej części zawdzięczać należy „męstwu i równowadze” tamtejszych księży<sup>40</sup>. Pod wrażeniem wydarzeń w Białymstoku skierowano do wiernych następujący apel: „Niech was Bóg broni, by coś podobnego miało się jeszcze powtórzyć. Żyd jak i chrześcijanin bliźnim naszym jest i ma prawo do życia. Pan Bóg woła: Nie zabijaj!”<sup>41</sup>.

Odezwę potępiającą pogrom Żydów zatytułowaną *Do katolików miasta Wilna* wydał 3(16) czerwca biskup wileński Edward Ropp. Duchowny miał

<sup>36</sup> Tamże, k. 106–107.

<sup>37</sup> W najnowszej literaturze przedmiotu historycy zweryfikowali wcześniejsze ustalenia, uznając wydarzenia, które rozegrały się we wrześniu 1906 r. w Siedlcach, za pacyfikację, a nie pogrom; zob.: S. Rudnicki, *Pogrom siedlecki*, KHŻ, 2010, nr 233, s. 18; A. Markowski, *Anti-Jewish Pogroms in the Kingdom of Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 27, 2015, s. 230–233.

<sup>38</sup> *Notatki z prasy periodycznej. Rozruchy w Białymstoku*, „Przegląd Katolicki” 21 VI 1906, s. 376–378.

<sup>39</sup> Tamże, s. 377–378; zob. też: *Rozruchy w Białymstoku (sprawozdanie specjalnego korespondenta „Kuriera Warszawskiego”)*, „Kurier Warszawski” 18 VI 1906, s. 6–7; *U posła Szczepkina (wywiad specjalnego korespondenta „Kuriera Warszawskiego”)*, „Kurier Warszawski” 19 VI 1906, s. 1–2.

<sup>40</sup> *Wiadomości z całego kraju: Z Białegostoku*, „Mazur” 28 VI 1906, s. 196.

<sup>41</sup> *Wiadomości z całego kraju. Z Dumy państwowej*, „Mazur” 12 VII 1906, s. 221.

nadzieję, że zarówno lud, jak i duchowieństwo w Wilnie dadzą dobry przykład „pokoju” i „chrześcijańskiego usposobienia”, i nie posuną się do aktów gwałtu nienawiści<sup>42</sup>. Biskup Ropp zabiegał w swojej diecezji o dobre relacje między przedstawicielami różnych wyznań, w tym między katolikami a Żydami. Wobec nasilającego się antysemityzmu starał się przeciwdziałać pogromom, a jednemu planowanemu w Wilnie w październiku 1905 r. udało mu się nawet zapobiec<sup>43</sup>. 22 października (3 listopada) 1905 r. duchowny wydał list pasterski, w którym pod karą ekskomuniki zakazał wiernym wyładowywać emocje na ludności żydowskiej lub każdej innej<sup>44</sup>. Mimo że na terenie zarządzanej przez niego diecezji doszło do pogromu, nie ustawał on w próbach wyeliminowania aktów przemocy w stosunkach z Żydami. Brał czynny udział w debacie nad pogromem białostockim w I Dumie, która wydelegowała specjalną komisję do zbadania sprawy. Zabierając głos na tym forum, uznał pogrom za odgórnie zaplanowany. Uwzględniając narodowościowe i wyznaniowe stosunki w Wilnie, przyznał, że tamtejsza ludność żydowska, zwłaszcza Żydzi-rewolucjoniści, mogą drażnić inne grupy wyznaniowe (chrześcijan, prawosławnych, starowierców). Nie wierzył jednak, aby litewscy, białoruscy i polscy mieszkańcy Wilna byli skłonni do pogromów: „Nie można powiedzieć, aby nasz lud lubił Żydów, ale żyje z nimi w zgodzie, nigdy ich nie ruszy i pogromu nie urządzi” – twierdził<sup>45</sup>. Główną odpowiedzialnością za pogrom obarczył rosyjskich nacjonalistów<sup>46</sup>. Uważał, że gwarancją uchronienia się w przyszłości przed pogromami może być ustanowienie samorządu lokalnego, administracji złożonej z tutejszej społeczności, a nie z ludzi z zewnątrz, słabo zorientowanych w miejscowych realiach: „pierwszym warunkiem tego, aby nie było pogromów, aby kraj mógł się rozwijać w należyty sposób, aby pomiędzy narodowościami, zamieszkującymi kraj, panowała zgoda – potrzeba przede wszystkim, aby ludzie miejscowi rządili w swoim kraju. Dopóki nie dacie mu samorządu, dopóty nie możemy powiedzieć, że jesteśmy bezpieczni od pogromów” – twierdził hierarcha<sup>47</sup>. Ponownie do kwestii relacji z Żydami powrócił on w liście pasterskim wydanym 29 września 1906 r.: „Z nami żyją też Żydzi. Nieszczęśliwi ci Chrystusa nie znają, na Boga i wieczność mało zwracają uwagi, choć zewnętrznie często

<sup>42</sup> „Przegląd Katolicki” 21 VI 1906, s. 380; „Kurier Warszawski” 18 VI 1906, s. 7.

<sup>43</sup> Zob. *Mowa J. E. Ks. biskupa Roppa*, „Przegląd Katolicki” 26 VII 1906, s. 457; zob. też: R.S. Jurkowski, *Edward Ropp jako biskup wileński 1903–1907 (w 50-tą rocznicę śmierci)*, „Studia Teologiczne” 8, 1990, s. 243–244; A. Kozyrka, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851–1939)*, Lublin 2004, s. 90.

<sup>44</sup> A. Kozyrka, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851–1939)*, s. 90–91; zob. też R.S. Jurkowski, *Edward Ropp jako biskup wileński 1903–1907 (w 50-tą rocznicę śmierci)*, s. 243.

<sup>45</sup> *Mowa J. E. Ks. biskupa Roppa*, „Przegląd Katolicki” 26 VII 1906, s. 457.

<sup>46</sup> Tamże, s. 458.

<sup>47</sup> Tamże.

się modlą, im chodzi tylko o korzyść, pieniądze, dlatego często nas krzywdzą i oszukują, a w ostatnich czasach do buntów i nieporządków namawiają. Jednak są oni braćmi naszymi i Bóg ich kochać nakazuje, nam zabrania ich krzywdzić, a za nich modlić się każe, w pokoju i zgodzie z nimi żyć trzeba<sup>48</sup>. Choć w powyższym liście widać ambiwalentny stosunek do wyznawców judaizmu, biskup stanowczo potępiał pogromy i nieraz publicznie deklarował, że będzie robił wszystko, aby do nich nie dopuścić<sup>49</sup>.

Kilka lat po wydarzeniach w Białymstoku i Siedlcach niektórzy biskupi, świadomi napięć i coraz bardziej komplikujących się relacji chrześcijan i Żydów w Królestwie Polskim, przestrzegali w listach pasterskich przed przekraczaniem pewnych granic, kategorycznie odrzucając nienawiść we wzajemnych stosunkach. Jednocześnie dawali przy tym wyraz swoim własnym uprzedzeniom, przekonani, że Żydom można i należy wiele zarzucać. Charakter listów odbiegał od pełnego tolerancji przesłania ks. Sotkiewicza z 1881 r. Oto w listopadzie 1910 r. biskup kielecki Augustyn Łosiński skierował do podległego sobie duchowieństwa okólnik, w którym punkt 6 zawierał taką oto konstatację:

Nikomu to dziś nie tajno, że żydzi kierując się przewrotną etyką Talmudu, nieraz przebiegle za pomocą pijaństwa i lichwy wyzyskują włościan, a nawet demoralizują, ucząc nie tylko starszych, ale i małe dzieci kradzieży, rozpusty itp. występków, zwłaszcza mieszkając pod jednym dachem z chrześcijanami. W postępowaniu z nimi jednak pasterz ma być szczególnie roztropny. Jako słudze Chrystusowemu nie wolno mu rozdmuchiwać nienawiści i pobudzać do wojny religijnej, czy rasowej. Owszem jego obowiązkiem jest stłumić dzikie wybuchy namiętności i przypominać ciągle, że każdy człowiek jest naszym bliźnim<sup>50</sup>.

Na pogorszenie stosunków społeczeństwa polskiego z Żydami wpłynęły lata I wojny światowej. Tragizm wojny, pogarszająca się sytuacja ekonomiczna stworzyły dobry grunt do rozwoju antysemityzmu. W pierwszym roku działań wojennych aktów przemocy wobec Żydów dopuszczali się rosyjscy żołnierze, co nie pozostało bez wpływu na wzrastającą do nich niechęć ludności żydowskiej<sup>51</sup>. W okresie okupacji Królestwa Polskiego przez państwa centralne Żydów postrzegano najczęściej jako kolaborantów, sprzymierzeńców nowej władzy zaborczej<sup>52</sup>. Pogląd ten był bliski niektórym duchownym katolickim.

<sup>48</sup> A. Kozyrska, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851–1939)*, s. 901.

<sup>49</sup> R.S. Jurkowski, *Edward Ropp jako biskup wileński 1903–1907 (w 50-tą rocznicę śmierci)*, s. 247.

<sup>50</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Okólniki biskupów obcych diecezji 1883–1931, Okólnik biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego z 25 XI 1910 r., Rep. 60 XIX-1, k. 457.

<sup>51</sup> Więcej zob. K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005.

<sup>52</sup> Taki zarzut wpisany był w retorykę prasy ND; zob. *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie do 1950 roku*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 117. Należy dodać, że większość

Ks. Karol Dębiński z diecezji lubelskiej opisywał w swoich pamiętnikach, że po wejściu wojsk austriackich do Lublina we wszelkich nadużyciach, rabunkach, gwałceniu kobiet i pożogach prym wiedli Węgrzy i austriaccy Żydzi. Ci ostatni zaś, jak twierdził, mścili się za swoich współwyznawców w Królestwie, niszcząc chrześcijańskie instytucje spółdzielcze i szykanując ich właścicieli<sup>53</sup>. Do eskalacji napięć mogły się przyczynić dokonywane przez Niemców rekwizycje żywności i wyposażenia kościołów, do których angażowano Żydów. Na rosnące z tego powodu niezadowolone społeczne zwracała uwagę władzom niemieckim hierarchia kościelna z metropolitą warszawskim Aleksandrem Kakowskim na czele<sup>54</sup>.

Hierarchia kościelna, choć przekonana o słuszności wielu zarzutów stawianych społeczności żydowskiej, poczuwała się do obowiązku, aby uświadamiać chrześcijańskich wiernych, że we wzajemnych relacjach nie należy kierować się nienawiścią. Wzywała do samoobrony ekonomicznej, ale stanowczo odrzucała akty przemocy. Wtórowała jej w tym prasa katolicka. Na łamach poczytnego w Królestwie dziennika „Polak-Katolik”, zaangażowanego w zwalczanie wpływów żydowskich w dziedzinie gospodarczej, redagowanego przez znanego społecznika i publicystę – ks. Ignacego Kłopotowskiego, ukazał się w grudniu 1918 r. interesujący artykuł pt. *Co robić z żydami? W obliczu narastającego napięcia w stosunkach z Żydami apelowano w nim, aby powstrzymać się od aktów przemocy, gdyż tego domaga się honor katolicki i polski. „Niechaj zatem żadnemu Żydowi jeden głos z głowy nie spadnie. Gdyby się gdziekolwiek zanosilo na pogromy żydowskie, mamy ścisły obowiązek przeszkodzić takim zbrodniom [...]. Kto dobry katolik i dobry Polak – ten nie podniesie ręki na Żyda [...]. To pewne, że mamy z Żydami dużo obrachunków [...], ale zróbmy te obrachunki spokojnie i z rozwagą, jak chrześcijanom przystoi”* – pisano<sup>55</sup>.

Koniec 1918 i początek 1919 r. zapisały się tragicznie dla społeczności żydowskiej na ziemiach polskich. W listopadzie, grudniu i styczniu doszło do aktów przemocy, głównie w Galicji i Królestwie Polskim. Zajścia o charakterze

---

Żydów pozytywnie odnosiła się do wejścia Niemców i Austriaków do Królestwa Polskiego, co tylko umacniało Polaków w ich antyżydowskich przekonaniach; zob. tamże, s. 122; zob. też K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, s. 189–192.

<sup>53</sup> Biblioteka Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, Ks. K. Dębiński, *Z przeżytych chwil*, cz. 2, sygn. 382, s. 130.

<sup>54</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Warszawie, Konsystorz Generalny Warszawski, Akta konsystorza generalnego archidiecezji warszawskiej 1915–1918, Korespondencja urzędowa, sygn. A.X.3.29/206, k. 271–272.

<sup>55</sup> *Co robić z żydami?*, „Polak-Katolik” 6 XII 1918, s. 1–2; zob. też D. Olszewski, *Ks. Ignacy Kłopotowski. Życie i apostołat*, Warszawa 1996, s. 223. D. Olszewski wskazuje ks. Kłopotowskiego jako autora artykułu; zob. tamże, s. 272.

pogromu na obszarze Królestwa miały miejsce w Kielcach 11–12 listopada 1918 r.<sup>56</sup>

Pod wpływem dynamicznie następujących po sobie wydarzeń, zwiastujących przywrócenie Polsce niepodległego bytu, wspólnym głosem mogła przemówić polska hierarchia. Uczyniła to w liście pasterskim z 10 grudnia 1918 r., adresowanym do duchowieństwa i wiernych, gdzie znajdujemy spory ustęp poświęcony ówczesnym aktom przemocy wobec Żydów. Biskupi z jednej strony podzielali stawiane społeczności żydowskiej zarzuty, z drugiej jednak jednoznacznie potępiali pogromy i wzywali wiernych, aby wzbraniali się przed udziałem w gwałtach na Żydach:

Osobno ostrzegamy was, najmilsi, przed gwałtami, popełnionymi na żydach. Wiemy i znamy wasze zarzuty przeciwko nim i nie odmawiamy wam słuszności i sprawiedliwości. Ale pamiętajcie, że własną organizacją ekonomiczną potraficie się najlepiej uchronić przeciwko lichwiarskiemu podnoszeniu cen, jak i wyzyskowi. Lecz nigdy nie wolno popełniać zbrodni, ażeby samym sobie wymierzać akt sprawiedliwości, albo zemsty [...]. My wiemy, że agenci żydowscy w usługach bolszewizmu sami sięją burzę, która przeciwko nim się obraca. My wiemy, że w smutnych i karygodnych wypadkach zaburzeń brali udział naślani z więzień powypuszczani zbrodniccy, jak i rosyjscy jeńcy, którzy korzystając z braku wojska w naszym kraju, dopuszczali się gwałtów na żydach. I my dlatego protestujemy przeciwko oskarżeniom o te wykroczenia was albo całego narodu. [...] Ale odzywamy się najmilsi, jednak do was wszystkich, byście nie kalali rąk waszych haniebnymi pogromami, które potępiamy tak ze stanowiska ludzkiego, jak i ze stanowiska prawa Bożego. Pomnijcie na to, że w czasach najstraszniejszych żydowskich pogromów w Rosji Polacy tak chlubnie się zapisali na kartach historii przez to, że nigdy do nich się nie przyłączyli i nigdy nie splamili, a Żydzi się użalać chociażby na jeden najmniejszy z naszej strony ucisk nie mogą<sup>57</sup>.

Jak wynika z powyższego dokumentu, będącego zbiorowym głosem hierarchii z ziem polskich dawnych zaborów, Kościół odwołując się do chrześcijańskiej zasady miłości bliźniego i starając się przeciwdziałać przemocy, solidaryzował się zarazem ze stereotypowym myśleniem swych wiernych na temat Żydów, które po części sam ukształtował. Występując w charakterze obrońcy Żydów, mógł wydawać się zatem mało wiarygodny w oczach wiernych. Docenić należy antypogromowe działania biskupów w postaci listów, okólników i odezów, choć nie zawsze przynosiły one oczekiwane efekty. Nasuwa

<sup>56</sup> K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, s. 405–409; „Gazeta Kielecka” 16 XI 1918, s. 1.

<sup>57</sup> AD w Kielcach, Akta kurialne ogólne. Okólniki i listy pasterskie 1828–1933, sygn. OA–2/18 a, b, k. 16. List został wydany w postaci kilkunastostronicowej broszury nakładem kieleckiej drukarni „Jedność” w 1919 r. Podpisy pod nim złożyli arcybiskupi i biskupi z całej Polski; zob. też *Biskupi polscy do duchowieństwa i wiernych*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1918, nr 12, s. 459–475.

się też pytanie, na ile owe działania były czynione z własnej inicjatywy, a na ile z inspiracji władz? Kolejnym jest pytanie, do jakiego stopnia duchowieństwo utożsamiało się z zaleceniami zawartymi w pismach hierarchii kościelnej w kwestii przeciwdziałania pogromom? Trudno zweryfikować, czy próbowało ono tłumaczyć mniej uświadomionym i wykształconym wiernym biskupie dyrektywy? W jakim duchu księża kształtowali wyobrażenie o Żydach wśród parafian i jakie to miało później przełożenie na ich stosunek do ludności żydowskiej? Nieliczna wprawdzie literatura pamiętnikarska pióra księży z Królestwa Polskiego mogłaby okazać się pomocna w badaniu tego zagadnienia<sup>58</sup>.

Można również zastanawiać się nad inną, niż tylko religijną, wynikającą z zasad chrześcijańskich, przesłanką dla kategorycznego sprzeciwu sfer kościelnych wobec praktyk pogromowych. Pogromy miały być domeną Rosjan, a polscy katolicy nie mogli zrównywać się z nimi na tym polu i tworzyć wspólnego antysemickiego frontu w jego najbardziej radykalnej odsłonie. „My” katolicy jesteśmy więc lepsi od „was” prawosławnych Rosjan. Podobny model myślenia, aczkolwiek podyktowany względami ideologicznymi, reprezentowały partie polityczne w Królestwie Polskim, gdzie krytyka aktów przemocy wobec Żydów uderzała w wizerunek władzy rosyjskiej<sup>59</sup>.

## Galicja

Nie tylko Królestwo Polskie było doświadczone żydowskimi pogromami. Podobne zjawiska wystąpiły w Galicji. Rejon ten nawiedziły trzy największe fale antysemityzmu – w latach 1881/1882, 1898 i 1903. Pierwsza była inspirowana pogromami Żydów w Rosji, a następnie Królestwie Polskim. Scenariusz był podobny. W maju 1881 r. doszło do agitacji za pomocą plakatów wzywających do wystąpień przeciwko Żydom. Zarówno w Galicji Wschodniej, jak i Zachodniej rozpuszczano pogłoski o mających nastąpić zamieszkach antysemickich. Poważniejszych zaburzeń udało się jednak uniknąć<sup>60</sup>. Głośnym echem odbiły się natomiast pogromy Żydów, do jakich doszło latem 1898 r. w Galicji Zachodniej.

<sup>58</sup> Interesującym źródłem byłyby tu niewydane drukiem pamiętniki ks. Ignacego Charszewskiego przechowywane w AD w Płocku. Ks. Charszewski był płodnym pisarzem i publicystą. Nie krył się ze swoim antysemityzmem, czemu dawał wyraz w głoszonych przez siebie kazaniach czy publicystyce; zob. AD w Płocku, Z rękopisów ks. I. Charszewskiego, bsygn. Kwestia stosunku do Żydów wzmiankowana jest też w pamiętnikach ks. K. Dębińskiego z diecezji lubelskiej; zob. Biblioteka Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, Ks. K. Dębiński, Z przeżytych chwil, cz. 1 i 2, sygn. 981.

<sup>59</sup> Zob. I. Zaleska, *Polskie partie i nurty polityczne w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. wobec pogromów Żydów*, „Czasy Nowożytne” 27, 2014, s. 135–155.

<sup>60</sup> M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, s. 226–229, 240–243.

Konieczna była wówczas interwencja policji, zaprowadzono stan wyjątkowy i sądy doraźne<sup>61</sup>. Genezę tych wydarzeń wiązano z osobą ks. Stanisława Stojałowskiego, znanego działacza ludowego, chętnie sięgającego w swych kazaniach po retoryki antysemickiej<sup>62</sup>. Sprawą zainteresował się także Watykan. Z inicjatywy kardynała Mariano Rampolli jej zbadania podjął się ówczesny nuncjusz papieski w Wiedniu – Emidio Tallini, abp Sebaste<sup>63</sup>. Swoje stanowisko zaprezentował on w kilku korespondencjach wysyłanych do Watykanu w okresie od połowy czerwca do lipca 1898 r. Tallini przyznawał w nich, że zachodnia Galicja stała się ostatnio widownią antysemickich rozruchów, gdzie chłopcy występowali przeciwko kupcom i bogatym Żydom, rabowali i płądrowali sklepy oraz domy, a nawet uciekali się do fizycznej przemocy<sup>64</sup>. Nie dostrzegając jednak w tym winy ks. Stojałowskiego, odpowiedzialnością za zaistniałe wydarzenia obarczył prasę żydowsko-liberalną oraz samych Żydów. Zarzucał im bowiem prowokacyjne zachowanie, nieuczciwość i handlowy wyzysk. Krytycznie wypowiadał się także na temat rządu wiedeńskiego, który, w jego opinii, poprzez nadmierny ucisk podatkowy chłopów wzmacniał jedynie antysemityzm w Galicji. Nuncjusz Tallini powoływał się też na relacje pewnego redemptorysty (jego danych personalnych nie ujawnił w korespondencji), który miał stwierdzić, że Stojałowski okazał się raczej obrońcą Żydów, ich życia i mienia, a wielu z nich okazywało mu nawet swoją wdzięczność. Nie krył przy tym satysfakcji, że mając takie informacje, będzie mógł je przedstawić hr. Agenorowi Gołuchowskiemu, ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych w rządzie wiedeńskim, który „za rozruchy i mordy” w Galicji obwiniął Stojałowskiego<sup>65</sup>.

Kwestię odpowiedzialności ks. Stojałowskiego za pogromy Żydów w Galicji podjęto w dwóch alternatywnych broszurach. Jedna, pióra Antoniego Fibicha<sup>66</sup>, została napisana w tym samym roku, w którym doszło do pogromów. Autor jednoznacznie wskazywał ludowców – stojałowczyków i samego ks. Stojałowskiego – jako winowajców zająć. Druga broszura, pióra Karola Marcinkowskiego, napisana dużo później, prezentowała całkowicie odmienny punkt widzenia. Stanowiła

<sup>61</sup> Pogromy poprzedziła ostra agitacja antyżydowska towarzysząca kampanii wyborczej w 1897 r. do parlamentu austro-węgierskiego; zob. M. Śliwa, *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997, s. 23; zob. też S. Mańko, *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895–1939)*, Warszawa–Rzeszów 2010, s. 35.

<sup>62</sup> W. Najdus, *Szkice z historii Galicji*, t. 1: *Galicja w latach 1900–1904*, Warszawa 1958, s. 94–95.

<sup>63</sup> Szerzej na ten temat zob. D.I. Kertzer, *Papieże a Żydzi. O roli Watykanu w rozwoju współczesnego antysemityzmu*, s. 231–237.

<sup>64</sup> Archiwum Watykańskie, Segreteria di Stato, anno 1902, rubrica 247, fasc 10, ff. 179r–180r, Nuncjatura Apostolska, nr 600/1882, 602/1888, 607/1898, 110/1905, 617/1920 (korespondencja nuncjusza apostolskiego z 18 VI, 23 VI, 27 VI, 30 VI, 15 VII 1898 r.).

<sup>65</sup> Zob. tamże, Korespondencja nuncjusza apostolskiego, 30 VI 1898 r.

<sup>66</sup> Antoni Fibich – uczestnik powstania styczniowego, galicyjski notariusz (prowadził kancelarię we Frysztaku, następnie w Mielcu), bibliofil i społecznik.

spis relacji rodziny autora i zarazem świadków tamtych wydarzeń<sup>67</sup>. Publikacja wydaje się daleka od obiektywnego osądu zarówno sytuacji, jak i postaci ks. Stojałowskiego. Autor wyraźnie postawił sobie za cel zrehabilitowanie duchownego posądzanego o wywołanie antyżydowskich rozruchów we Frysztaku k. Jasła. Oczernianej postaci Stojałowskiego przeciwstawiony został tu wizerunek księdza cierpiącego za losy ludu. Za winnych zająć uznani zostali natomiast sami Żydzi<sup>68</sup>.

Winę duchownego dostrzegli współcześni mu politycznie zaangażowani publicyści w osobach Wilhelma Feldmana czy Jana Stapińskiego<sup>69</sup>. Podobnie kwestia ta przedstawia się w świetle najnowszej literatury przedmiotu, gdzie wskazuje się na Stojałowskiego i związanych z nim polityków jako osoby ponoszące bezpośrednią odpowiedzialność polityczną za pogromy w 1898 r.<sup>70</sup> Niezależnie od ocen należy zaznaczyć, że ks. Stojałowski miał podwójną siłę oddziaływania na chłopów – nie tylko jako duchowny, ale i polityk. Wiele głoszonych przez niego antysemitycznych haseł mogło być zrozumiane przez prostego odbiorcę zbyt dosłownie.

Do znacznego pogorszenia stosunków polsko-żydowskich w Galicji doszło w latach I wojny światowej. Ludność mocno odczuwała braki w zaopatrzeniu, zwłaszcza żywności i materiałów codziennego użytku. Handel był zdominowany przez Żydów, więc to ich obarczano główną odpowiedzialnością za trudną sytuację<sup>71</sup>. W pierwszych miesiącach 1918 r. w Galicji doszło do antyżydowskich ekscesów. Największe zamieszki miały miejsce 16–17 kwietnia w Krakowie, gdzie w różnych punktach miasta tłum miał zająć nieprzyjazną wobec Żydów postawę. Zaczęto wybijać szyby, atakować i plądrować sklepy żydowskie<sup>72</sup>. Socjalistyczny polityk Bolesław Drobner, odnosząc się do zajść krakowskich, użył nawet określenia „pogrom”<sup>73</sup>. Spotkały się one z potępieniem większości polskich środowisk. Specjalne oświadczenie w tej sprawie wydało 5 maja 1918 r. Koło Polskie w parlamencie austriackim. Ubolewano w nim nad działaniami policji, która skonfiskowała list pasterski bp. Adama Sapiehy oraz artykuły prasowe potępiające rozruchy. Do polskiej ludności zwracano się z apelem, by odcinała się od antysemitycznych postaw<sup>74</sup>. Wspomniany list pasterski bp. Sapiehy,

<sup>67</sup> Autor opiera się na wspomnieniach swojej siostry i matki; zob. K. Marcinkowski, *Krwawe nieszpory we Frysztaku w 1898 r. Patriota ks. Stojałowski*, Filadelfia 1983.

<sup>68</sup> Zob. tamże, s. 26.

<sup>69</sup> W. Feldman, *Stronictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. 2, Kraków 1907, s. 121; J. Stapiński, *Pamiętnik*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1959, s. 141.

<sup>70</sup> M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, s. 243.

<sup>71</sup> Więcej na ten temat zob. M. Przeniosło, *Polska Komisja Likwidacyjna 1918–1919*, Kielce 2010, s. 225–226.

<sup>72</sup> J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 240–242.

<sup>73</sup> B. Drobner, *Bezustanna walka. Wspomnienia 1883–1918*, Warszawa 1962, s. 365.

<sup>74</sup> J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości...*, s. 243.



wydany 18 kwietnia 1918 r., stanowił wezwanie do zachowania spokoju i rozważliwości, ale przemilczał antysemicki aspekt wydarzeń krakowskich<sup>75</sup>. Treść listu pasterskiego ukazała się w „Głosie Narodu” dopiero 27 kwietnia<sup>76</sup>. Wcześniej zamieszczono jedynie informacje o tym, że orędzie biskupa zostało odczytane 21 kwietnia we wszystkich kościołach<sup>77</sup>. Mocno spóźnioną publikacją biskupiego orędzia należy tłumaczyć względami cenzury krakowskiej. Nie pozwalała ona polskiej prasie lokalnej relacjonować zająć krakowskich<sup>78</sup>. Na łamach „Głosu Narodu” skarżono się na komentarze w tej sprawie zamieszczane przez prasę zagraniczną, m.in. wiedeńską, w której pisano o „wielkich ekscesach przeciw Żydom w Krakowie”, a nawet pogromie na wzór rosyjski<sup>79</sup>. W opinii pisma zniekształcało to bowiem prawdziwy obraz wydarzeń.

Rozruchy antysemickie w Galicji przybrały na sile pod koniec wojny<sup>80</sup>. Szczególnie głośnym echem odbiły się wydarzenia, które rozegrały się w Lwowie 22 i 23 listopada 1918 r., po zajęciu miasta przez polskie wojsko. W wyniku pogromu lwowskiego śmierć poniosło kilkudziesięciu Żydów<sup>81</sup>. To dramatyczne wydarzenie zgodnie potępili przedstawiciele rady miejskiej Lwowa i Krakowa w specjalnie wydanych uchwałach oraz arcybiskup lwowski Józef Bilczewski<sup>82</sup>. Tenże hierarcha, a także arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego Józef Teodorowicz i biskup krakowski Adam Sapieha znaleźli się wśród sygnatariuszy orędzia biskupów polskich z 10 grudnia 1918 r., przestrzegającego wiernych przed gwałtami popełnianymi na Żydach<sup>83</sup>.

## Zabór pruski

Znacznie więcej problemów nastęrcza ocena postawy Kościoła katolickiego wobec pogromów w zaborze pruskim. Poza incydentalnymi antyżydowskimi ekscesami w Prusach Zachodnich, odnotowanymi w miejscowej prasie, były

<sup>75</sup> A. Polonsky, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*, przeł. M. Wilk, Warszawa 2014, s. 271; zob. też *Księżę niezłomny. Kardynał Adam Stefan Sapieha*, red. R. Bogacz, Kraków 2001, s. 27.

<sup>76</sup> „Głos Narodu” 27 IV 1918, s. 1.

<sup>77</sup> „Czas” 22 IV 1918, s. 2.

<sup>78</sup> *Z Polski i ze świata. Fantazja a cenzura*, „Głos Narodu” 24 IV 1918 (wyd. poranne), s. 2.

<sup>79</sup> *Zajścia krakowskie w oświeceniu żydowskim*, „Głos Narodu” 24 IV 1918 (wyd. wieczorne), s. 2.

<sup>80</sup> Więcej zob. M. Przeniosło, *Polska Komisja Likwidacyjna 1918–1919*, s. 230–238.

<sup>81</sup> Tamże, s. 242–243; zob. też Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa administracji P[olskiej] K[omisji] L[ikwidacyjnej] i K[omisji] Rz[ądzącej]*, Kraków 1931, s. 41–42.

<sup>82</sup> Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa administracji P[olskiej] K[omisji] L[ikwidacyjnej] i K[omisji] Rz[ądzącej]*, s. 41; zob. O „pogromach” we Lwowie, „Czas” 29 XI 1918, s. 1; zob. też *Rząd warszawski o zająciach we Lwowie*, „Głos Narodu” 30 XI 1918 (wyd. poranne), s. 1.

<sup>83</sup> *Biskupi polscy do duchowieństwa i wiernych*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1918, nr 12, s. 459–475.

to tereny w zasadzie wolne od pogromów. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że antysemickie tendencje wśród społeczności tak niemieckiej, jak i polskiej Prus Zachodnich osłabione były przez istniejący antagonizm polsko-niemiecki. Sporadyczne wystąpienia antysemickie przypadły na lata 1877–1910<sup>84</sup>. Podobnie jak w zaborze rosyjskim, szczególnie gorącym okresem okazał się 1881 r. Od maja Wielkopolska, Pomorze Nadwiślańskie oraz Pomorze Zachodnie stały się areną wystąpień antysemickich. Zostały one zapoczątkowane akcją wybijania szyb i napaściami na Żydów w Gniewkowie. Wydarzenia te zwróciły uwagę „Gazety Toruńskiej”, uchodzącej za polski organ opiniotwórczy na Pomorzu Nadwiślańskim. W piśmie odnotowano przykłady reakcji i postaw mających na celu przeciwdziałanie antysemickim wystąpieniom. Wśród nich wskazywano na stanowisko wikariusza ks. Matuszewskiego z Gniewkowa, który upominał ludzi, „aby się do niczego nie mieszał”. Zdaniem „Gazety Toruńskiej” bez reakcji duchownego „dalekoby tam było gorzej Żydami”<sup>85</sup>. Latem 1881 r. pismo informowało o próbie wywołania rozruchów w Chojnicach<sup>86</sup>. Do wystąpień antysemickich doszło w sierpniu w kilku miejscowościach prowincji pomorskiej i w Prusach Zachodnich<sup>87</sup>. Do podobnych wypadków, zakończonych interwencją policji, żandarmów i wojska, doszło również w Sępólnie<sup>88</sup>. Jeszcze w tym samym miesiącu informowano o napiętej sytuacji w Toruniu, pojawiających się na drzwiach kamienic żydowskich, gmachach publicznych oraz bramie kościoła św. Jana i bramie plebanii tegoż kościoła napisy: hep!, hep! z datą 2 września, która sugerowała, że w tym dniu można się spodziewać nagonki na Żydów. Za autora napisów uznano bliżej nieokreślonego niemieckiego podżegacza, o którym pisano, że jest to „apostoł berliński, który przybył do nas na Nowy Szczecin, Chojnice i Sępólno”<sup>89</sup>. Wskazywano też na wzmagające się antyżydowskie nastroje w mieście, drażnienie Żydów na ulicach i uspokajające działania policji. Wierzono jednak, że w Toruniu nie dojdzie do podobnych jak w innych miejscowościach pomorskich zaburzeń<sup>90</sup>. „Gazeta Toruńska” potępiła antysemickie wybryki, przypominając przykazanie, by szanować bliźniego swego i nie podnosić na niego ręki<sup>91</sup>. Odpowiedzialnością za antyżydowską agitację obarczono Niemców, co miało być dodatkowym

<sup>84</sup> *Ze sobą, obok siebie, przeciwko sobie. Polacy, Żydzi, Austriacy i Niemcy w XIX i na początku XX wieku*, red. B. Breysach, przeł. B. Hański, Kraków 1995, s. 174.

<sup>85</sup> *Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX w.*, s. 32–33; M. Wojciechowski, *Problematyka ludności żydowskiej zaboru pruskiego na łamach „Gazety Toruńskiej” w latach 1867–1885*, s. 497–498; zob. też „Gazeta Toruńska” 21 VI 1881, s. 3.

<sup>86</sup> „Gazeta Toruńska” 11 VIII 1881, s. 4.

<sup>87</sup> *W sprawie zaburzeń antysemickich*, „Gazeta Toruńska” 12 VIII 1881, s. 1.

<sup>88</sup> „Gazeta Toruńska” 20 VIII 1881, s. 3–4.

<sup>89</sup> „Gazeta Toruńska” 23 VIII 1881, s. 4.

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> „Gazeta Toruńska” 26 VIII 1881, s. 1.

argumentem przemawiającym za tym, aby Polacy nie naśladowali ich w tym procederze<sup>92</sup>. „Gazeta Toruńska” powołując się na relacje z warszawskiej prasy („Kurier Warszawski”), warszawskiego korespondenta „Kuriera Poznańskiego” oraz krakowskiego „Czasu”, sporo uwagi poświęciła pogromowi warszawskiemu z 1881 r. Wskazywano na postawę duchowieństwa katolickiego i jego zabiegi mające na celu uspokajanie społeczeństwa. Sugerowano też inspirowaną rolę rosyjskiej władzy w pogromie, który miał się odbyć według z góry określonego planu, tak aby „Warszawa zrównała się z Kijowem i Odessą”<sup>93</sup>. Na wydarzenia grudniowe 1881 r. zareagował też „Pielgrzym”, popularne katolickie pismo wydawane w Pelplinie i adresowane do ludu. Było ono związane z konserwatywnym ziemiaństwem i duchowieństwem, a za jego redakcję odpowiadało grono pomorskich księży. Pogromowi warszawskiemu poświęcono artykuł pt. *Nieszczęśliwy wypadek w Warszawie*, zamieszczony w ostatnim grudniowym numerze pisma, gdzie czytamy: „Potwierdza się coraz więcej fakt, że żaden żyd przyczyną katastrofy nie był i pisma warszawskie przekonują się, że lud dał się rozbawić przez złoczyńców i pijaków, którzy się chcieli przy tej sposobności obłowić”<sup>94</sup>. Temat kontynuowano w numerach styczniowych, informując o ofiarach zająć, tak wśród chrześcijan, jak i społeczności żydowskiej, oraz materialnej pomocy dla poszkodowanych Żydów. Sugerowano, że rozruchy zostały umyślnie wywołane „przez Moskali”<sup>95</sup>. Na łamach „Pielgrzyma” zamieszczono też przedruk artykułu z „Przeglądu Katolickiego” pt. *Podwójny smutek*<sup>96</sup>.

Antysemickie tendencje odżyły w latach 1884–1885 w związku ze sprawą rzekomego mordu rytualnego dokonanego 21 stycznia 1884 r. na osobie Onufrego Cebuli ze Skórcza koło Starogardu Szczecińskiego. Odnalezione ciało zamordowanego było mocno pokaleczone. Aresztowano kilku podejrzanych Żydów. Wobec wzrastającej niechęci ku Żydom i rozdrażnieniu mieszkańców władze zdecydowały się wzmocnić siły porządkowe w miasteczku<sup>97</sup>. Tematem zainteresowała się „Gazeta Toruńska”, która zwróciła uwagę na postawę proboszcza katolickiego ze Skórcza, twierdząc, że: „Tylko dzięki energicznemu wdaniu się w sprawę katolickiego proboszcza zawdzięczać można, że nie porozbijano Żydom wszystko”<sup>98</sup>.

<sup>92</sup> „Gazeta Toruńska” 30 VIII 1881, s. 1.

<sup>93</sup> „Gazeta Toruńska” 29 XII 1881, s. 1; 30 XII 1881, s. 1; 31 XII 1881, s. 1.

<sup>94</sup> *Nieszczęśliwy wypadek w Warszawie*, „Pielgrzym” 31 XII 1881, s. 1–2.

<sup>95</sup> *Pogląd na obecne położenie*, „Pielgrzym” 3 I 1882, s. 1.

<sup>96</sup> *Pogląd na obecne położenie*, „Pielgrzym” 5 I 1882, s. 1; 10 I 1882, s. 1; *Podwójny smutek*, „Pielgrzym” 5 I 1882, s. 1–2.

<sup>97</sup> M. Wojciechowski, *Problematyka ludności żydowskiej zaboru pruskiego na łamach „Gazety Toruńskiej” w latach 1867–1885*, s. 500–501.

<sup>98</sup> „Gazeta Toruńska” 16 II 1884, s. 4.

W zaborze pruskim głośnym echem odbiła się sprawa chojnicka, związana z zabójstwem wiosną 1900 r. gimnazjalisty Ernsta Wintera<sup>99</sup>. W kolejnych dniach w różnych częściach miasta odnajdowano poćwiartowane części ciała zamordowanego, co stało się powodem do pogłoski, jakoby stał się on ofiarą żydowskiego mordu rytualnego, dokonanego przy okazji zbliżającego się święta Paschy. W okresie prowadzonego śledztwa stosunki między miejscową ludnością chrześcijańską a żydowską były bardzo napięte. Wiosną i latem 1900 r. doszło do kilkudziesięciu rozruchów antysemitycznych w Chojnicach i okolicznych miejscowościach. Towarzyszyła im antysemitcka propaganda, prowadzona za pośrednictwem kolportowanych broszur i ulotek. Istniało zagrożenie pogromem i potrzebna była interwencja wojska<sup>100</sup>. Sprawa chojnicka położyła się cieniem na stosunkach polsko-żydowskich i doprowadziła do exodusu wielu Żydów z Chojnic. Dyskusje prowadzone na łamach prasy zaktualizowały problem oskarżeń Żydów o dokonywanie mordów rytualnych, mimo że prowadzone śledztwo tego nie potwierdziło<sup>101</sup>. Wysokonakładowe pismo wydawane w Prusach Zachodnich przez Wiktora Kulerskiego – „Gazeta Grudziądzka” – w związku z morderstwem w Chojnicach przypomniała o sprawie zamordowanego Onufrego Cebuli ze Skórcza<sup>102</sup>.

Z braku dostatecznych źródeł trudno jednak ocenić, jaką postawę wobec sprawy chojnickiej i związanych z nią antyżydowskich zaburzeń przyjęło polskie duchowieństwo katolickie zaboru pruskiego. Antysemityzm nie był obcy także tutejszym księżom, na co dobitnie wskazywały niektóre artykuły z „Pielgrzymy”. Przedsiębiorcze duchowieństwo z zaboru pruskiego, mocno zaangażowane w działalność gospodarczą, widziało w Żydach wyzyskującego chrześcijan rywala ekonomicznego. Wyraźnie wskazują na to pamiętniki pióra pomorskiego księdza, działacza narodowego – Józefa Dembieńskiego<sup>103</sup>. Dostrzegał on w Żydach głównie wyzyskiwaczy i wrogów chrześcijan. W okresie zaborów angażował się w unarodowienie handlu i był zwolennikiem hasła „swój do swego” jako sposobu na wyeliminowanie z życia społecznego Żydów.

<sup>99</sup> Zob. H.W. Smith, *Opowieść rzeźnika. Morderstwo i antysemityzm w Chojnicach*, przeł. M. Wałdoch, Chojnice 2015; zob. też K. Wajda, *Życie społeczno-polityczne w Chojnicach*, [w:] *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2010, s. 323–324.

<sup>100</sup> *Ze sobą, obok siebie, przeciwko sobie. Polacy, Żydzi, Austriacy i Niemcy w XIX i na początku XX wieku*, s. 175; zob. też H.W. Smith, *Opowieść rzeźnika. Morderstwo i antysemityzm w Chojnicach*, s. 45.

<sup>101</sup> „Gazeta Toruńska” 14 VI 1900, s. 3; „Gazeta Grudziądzka” 17 III 1900, s. 3; 22 III 1900, s. 3; 6 XI 1900, s. 2; 8 XI 1900, s. 1–2; 13 XI 1900, s. 1.

<sup>102</sup> „Gazeta Grudziądzka” 20 III 1900, s. 3; 27 III 1900, s. 2–3; zob. też *Po procesie chojnickim*, „Gazeta Grudziądzka” 15 XI 1900, s. 1–2.

<sup>103</sup> Duchowny spisał swoje wspomnienia w okresie powojennym; zob. J. Dembieński, *Radości mało – goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzanina z lat 1879–1920*, Warszawa 1985; tegoż, *Nowomiejskie wspomnienia 1920–1939*, oprac. A. Korecki, Pelplin 2004.

Hasłu temu pozostał wierny w niepodległej Polsce i starał się je propagować za pośrednictwem redagowanego przez siebie pisma „Drwęca”. Odrzucał jednak akty przemocy i odcinał się od rasizmu w stosunku do Żydów. Potępiał też ekscesy antyżydowskie urządzone przez zwolenników Stronnictwa Narodowego, z którym był związany w okresie międzywojnia<sup>104</sup>. Nie bez znaczenia jest tu jednak fakt, że takie stanowisko sformułował już z pewnej perspektywy czasu, naznaczonego hitlerowską zagładą Żydów<sup>105</sup>.

## Podsumowanie

Trudno byłoby spodziewać się innego oficjalnego stanowiska Kościoła katolickiego niż antypogromowe. Odmienny punkt widzenia stałby w sprzeczności z głoszonymi zasadami chrześcijańskimi. Uwarunkowania zaborowe, różnice w sytuacji społeczności żydowskiej w poszczególnych zaborach sprawiły, że tendencje propogromowe najsilniej objawiły się Królestwie Polskim. Wymuszało to niejako na tamtejszej hierarchii zajęcie oficjalnego stanowiska i zaangażowanie w ich zwalczanie. Przekładało się to na niemałą liczbę listów pasterskich adresowanych do duchowieństwa i wiernych. Nie powinien dziwić brak analogicznych wystąpień w zaborze pruskim, najmniej doświadczonym pogromami.

Kościół katolicki poprzez swoje nauczanie utrwał pewne zakorzenione od wieków uprzedzenia wobec społeczności żydowskiej. Nieobcy był mu antysemityzm rozumiany w kategoriach przeciwstawiania się dominacji Żydów w różnych dziedzinach życia społecznego, zwłaszcza ekonomicznego. Niemniej jednak odrzucał antysemityzm rasowy, stanowczo odzęgując się od nienawiści i aktów przemocy.

---

<sup>104</sup> Zob. J. Dembiński, *Nowomiejskie wspomnienia 1920–1939*, s. 206–207; więcej zob. tamże, s. 204–216.

<sup>105</sup> „Dziś cała moja sympatia jest po stronie Żydów. Bo też moje stanowisko w stosunku do Żydów wolne było zupełnie od nastawienia rasistowskiego. Mną kierowały tylko troska o własny naród, który zagrożony był przez zalew żydowskiego handlu i przemysłu. Bojkot jego miał na celu zmuszenie nadmiaru Żydów do emigracji. Przy czym wykluczone miały być z góry ekscesy przeciw Żydom”; tamże, s. 212.